Nro 73.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 16 Lutego r. 1830.

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

Na sejmiku Kalwaryjskim d. 25 stycznia wybrano radcami obywatelskiemi P.P. Franciszka Osipowskiego i Józefa Wiśniewskiego. Na zgromadzeniu politycznem okręgu kalwaryjskiego d. 3 lutego wybrano deputowanym na sejm P. Józefa Wiśniewskiego, a radcą wojewódzkim P. Torotkiewicza.

Na sejmiku pow. Kaźmierskiego d. 3 lutego, wybrany został posłem na sejm Xawery hr. Wiesiołowski, a radcami obywatelskiemi zostali P.P. Kaźm. Brzozowski i Kasper Egersdorf.

Karnawał tegoroczny wesoło upływa; bale obudwu resurs, maskarady, baliki składkowe i inne zabawy wieczorne są bardzo ożywione. W sobotę był liczny wieczór u prezydenta miasta; w Niedzielę Bal dziecinny u xiężny Teressy z Lubomirskich Jabłonowskiéj; wczoraj był wieczor u Pani wojewodziny Dąbrowskiéj, wdowy po Henryku Dąbrowskim. Ale nietylko stolica się bawi; dowiadujemy się z rozmaitych miast na prowincji, że pomimo ostrości zimy, pomimo niebezpieczeństwa od wilków, i ciężkich czasów, kassyna, bale, reduty, pikniki bardzo są zwiedzane. Na kassyno, które w tych dniach dane będzie w Pułtusku, zaproszono nawet z Warszawy kilkanaście osób. Kassyna w Rawie, mają być tak wesołe, iż wszyscy, co byli na nich, nie mogą się ich wychwalić.

Pomiędzy obrzędami ślubnemi używanemi w starożytności w Litwie, zachowywano i ten do czasów Władysława Jagiełły, jak Kojałowicz pisze, że pierwszego dnia po ślubie, pan młody kładł do bóta prawego pieniądze, do lewegó zaś bizun, i kiedy żona młoda zdejmowała lewy bót wówczas wyjąwszy bizun uderzał ją kilka razy; jeśli zaś prawy tedy pieniądze położone oddawał. Tenże dodaje, że kiedy Litwa w bałwochwalstwie trwała, mąż w pierwszym dniu przyniesioną jemu do łoża przepiórkę pieczoną, rozdzierał na kawałki, i dawał żonie do zjedzenia, która powinna rozkaz jego spełnić.

(A.n.) W 72 numerze Kurjera Polskiego umieszczona jest wiadomość, że w pewnéj szynkowni w Londynie, tyle wychodzi przez miesiąc piwa, iż może w niém spławiony być okręt o 74 działach. Wiadomość ta jest zapewne tylko zagadką, na wzór któréj możnaby podać do rozwiązania następującą: Pewien jegomość w Warszawie wypija przez parę godzin tyle piwa, iż mógłby w niém wygodnie nawet bez zmoczenia się pływać — albo: naczynie kwartowe może pływać w kieliszku wody.

(A. n.) Precyzja i dokładność wysłowienia się, jest miarą wykształcenia języka, osobliwie we względzie naukowym i publicznym. Co zaś uchodzi w mowie potocznéj, prywatnéj, lub gminnéj, to żadną miarą w pismach poważniejszych publicznych, a dopieroż sądownie czytanych

uchodzić nie powinno. W wielu jednak pismach, które praktykanci prawa czytają publicznie po sądach, znajduję wyraz arcy niewłaściwy: *wygrał*, *przegrał* sprawę; spodziewa się *wygranéj*, *przegrać się obawia*. Może to dać się użyć w prostéj i potocznéj rozmowie; nigdy jednak w mowach sądowych cierpiane być nie może; bo *grać*, *wygrać*, *przegrać* nie do działań sądowych należy. Wyrazy te nawet mając dwójznaczne pojęcie, właściwiéj i przyzwoiciéj do stolików gry, do loterji i t. p. muszą być zastosowane. Czynić zaś dostojny urząd sędziego, niejako bankierem, u którego stołu można co wygrać lub przegrać, nietylko nie przystoi, ale nie godzi się. Niemcy, tak troskliwi o użycie właściwych w mowie poważnéj i publicznéj wysłowień, nigdy ani w swych dekretach, ani w wywodach prawnych tego wyrazu: *verspielt*, *gewonnen*, gdzie idzie o oddanie pomyślnego lub niepomyślnego wypadku w sprawie, nie używają; ale mówią: *die Klage wird als begründet angenommen*; *der und der wird verurtheilet*, *albo mit seiner Klage abgewiesen*. Czemużby i u nas, przy takiém usposobieniu do dokładności i szlachetności języka który jest obrazem myśli i pojęć, do każdéj oddzielnéj sytuacji życia zastosowanych, ta oburzająca do gry, nawet po sądach, skłonność, miała być cierpianą? Zdaje się albowiem: że ten, któremu zawsze gra w głowie i na myśli, przechodzi z łatwością od jednéj gry do drugiéj; a wszędzie grając, stawia na loterją losy ludzi, ich dobrą sławę i własność. Niechaj jednak pomni: że w rzeczach tak poważnych, o grze, która im jeszcze z czucia i uszu nie wyszła, należy już zapomnieć tam, gdzie się ważą najgłówniejsze cierpiącéj ludzkości interesa. Gdy Kurjer Polski jest składem uwag na prędce, w każdéj materji rzucanych i *wszystko dla wszystkich* pisząc, odznacza się przystępnością, dlą prostowania pojęć języka naukowego; nie wątpię: że i téj drobnéj uwadze, którą gardzićby nie należało, miejsce w swém pismie pozwoli. X.

Na onegdajszym jarmarku w Grojcu były woły nadzwyczaj drogie. Zboża znajdowało się na nim kil'.a tysięcy korcy.

D. 11 12 13 i 14 b m. wprowadz. przez rogatki warsz. prags: żyta kor. 1630; pszenicy 1829; grochu 202; gryki 124; jęczmienia 2007; owsa 3112; siana fur 1089; słomy 577; drzewa 3653; węgli 347; *mąki* pszennéj 138; żytnéj 565; gryczanéj —; *kaszy* jaglanéj 46; gryczanéj 137 jęczmiennéj 124; wołów 793 cieląt 785; wieprzy 1134 baranów 190; drobiu 6111; masła garcy 503; słoniny połci 293; piwa beczek 7; gorzałki garcy 60; jaj 1233 kóp; sera 3527 sztuk.

Dnia 12 b. m. płacono na targach warsz. i prags. żyto od 8 do 9 gr —; pszen. od 16½ do 19; groch od — do 19 gr —; fasolę od — do —; gryka od — do — jęczmień od 7 do 8; owies od 5 gr. 20 do 6; *mąkę* psz. ordy. od 29 do 33; żytną pyt. od 13 do 14; *kaszę* jaglaną od — do —; gryczanę zwycz. od 15 do 16½; gry. drob. od 32 do 40; jęcz. razo. od 14 do 17½; ordyn. od — do —; sążeń drzewa sos. od 18 do 20; woły od 6 do 15 duk: cielęta od 15do 24 barany od — do — wieprze od 36 do 108 zł.; masła funt od 24 do 28 gr.; slon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy. — Zalewski Juljan 500 Giersz; Bóbr assessor 2614 Bednarska; Sierakowska pułkow. 584 Długa; Drake Gerhard z Londynu 570 Długa; Łuszczewski Józefat 584 Długa; Skalski Adam tamże; Palejewski Czesław 414 Gerlach; Węgliński Jędrzéj 625 Kozia; Wołowicz Sta. 476 Nowo-Senat; Slaski Ant. 625 Kozia; Maliszewski Józef 414 Gerlach; Rokitnicki Klemens 1885 Przyrynek.

Dziś zimna stopni 3.

TEATR NARODOWY. Nowa drama Werter czyli obłąkanie czułego serca i kom. Cudzoziemczyzna.

Wiadomości Zagraniczne.

Niedaleko miasta węgierskiego Peszta wydarzył się następujący okropny przypadek: Młody rzemieślnik i kupiec żydowski razem szli do Pesztu; kiedy już tylko kilka mil od tego miasta byli oddaleni, zboczył kupiec nieco z drogi bitéj, a rzemieślnik czekając na swego

towarzysza podróży, powoli drogą postępował. Nagle widzi kupiec z daleka, że wóz jakiś koło młodego rzemieślnika przejeżdża, staje i że kilku ludzi porywa go i do skrzyni zamyka. Nie wiedząc, coby to znaczyło, spieszy za wozem aż do samego Pesztu, i stanąwszy tam, donosi władzy o całym wypadku. Rozporządzono śledztwo i znaleziono u właściciela wozu, na którym była menażerja dzikich zwierząt, rzeczy podróżnego; a z dalszego badania pokazało się, że młody rzemieślnik rzucony był na żér dzikim zwierzętom i że te istotnie go pożarły.

Na posiedzeniu izby deputowanych w Stuttgardzie z d. 5 lutego wytoczony został ciekawy przedmiot rozpraw: "czy uniwersytety są korporacjami, czyli też po prostu politycznemi instytucjami; czyli zatém organizacja tychże ma należyć do ustawodawstwa, czy do administracji.,, Po długich nakoniec rozprawach, większością 47 głosów przeciwko 32 roztrzygniono w sposobie potwierdzającym zapytanie: "czyli rząd powinien był zasiągnąć w téj mierze rady sejmu lub nie?..

Słychać, że w Berlinie odbędzie się kongres na którym uchwalone będzie ostateczne postanowienie mocarstw względem Grecji.

Pewien światły Duńczyk, opuściwszy w r. 1820 ojczyznę swoję osiadł w Cooper County, 6 mil od miasta Bouville nad rzeką Missouri, i przyszedł tam do znacznego majątku; obecnie jest właścicielem obszernych gruntów i lasów w żyznéj okolicy, którą przerzyna mała rzeka zwana *Skamandrem*. Powziął on zamiar założenia w tém miejscu osady albo miasta, któremu chce nadać nazwisko Dansberg. W tym celu ofiaruje osiadłym tam Duńczykom place do stawiania budowli, pod korzystnemi warunkami.

Dnia 31 stycznia, w niedzielę musiano zamknąć w Darmstad kościół ewangielicki, gdyż z przyczyny wielkiego zimna nikt nie przyszedł na nabożeństwo. W tym także dniu teatr dworu xiążęcego zamknięty został na czas nieograniczony.

Pewne pismo liberalne doniosło, jakoby do Madrytu przybył w ostatnich dniach stycznia kurjer z depeszami rządu francuzkiego. Mają być one bardzo ważne i zawierają zapytanie: "Czy gabinet tuileryjski, w razie, gdyby był zmuszony okolicznościami, rachować może na pomoc rządu hiszpańskiego przeciw liberalnym.,, Madrycka rada stanu miała uchwalić, że rząd francuzki może zupełnie na tém polegać, iż Hiszpanja dopomoże mu szczérze w działaniach przeciw wszelkim rewolucyjnym zamachom. Inne gazety zbijają tę wiadomość.

Dwaj osiadli w Londynie kapitaliści hiszpańscy otrzymali od rządu hiszpańskiego patent swobody na założenie kolei żelaznéj z Xeres do Puerto Santa Marja, a z tamtąd przez Rota do S. Lucarde Barrameda.

W Oporto przyszło do kłótni między żołnierzami dwóch pułków. Jedni lżyli drugich wyrazem Malhado, wyraz który tam to samo znaczy, co konstytucjonista. Gubernator zakazał używać tego wyrazu.

Pan Eynard posłał znowu do Grecji 200,000 fr. Summa ta jest wprawdzie jego własnością, ale zyskał ją na papierach greckich, które nabył od bankiera za małą cenę, dla tego jedynie, aby utrzymywać ich kredyt. Tak więc czyn ten zacnego przyjaciela ludzi stał się podwojnie pożyteczny Grekom.

Mieszkańcy Lugdunu podpisali cztery petycje. W piérwszéj żądają prawa municypalnego i departamentowego, tudzież odmówienia budżetu ministrom, w razie gdyby tego prawa nie ustanowili; w drugiéj prawa wolności dru-

ku, wedle którego przestępstwa druku tak, jak w Anglji przez sąd przysięgłych mają być roztrząsane; w trzeciéj domagają się zniesienia podwojnego wotowania, i siedmioletności wyborców jako przeciwnych konstytucji; w czwartéj nakoniec żądają przywrócenia gwardji narodowéj, według prawa z r. 1791.

Pewien szlachcic francuzki opuściwszy kraj rodzinny r. 1792 wstąpił w służbę angielską. Przez lat kilka zwiedzał z tym pułkiem, w którym służył, rozmaite osady w Azji i w Ameryce. Nareszcie został dowódcą małéj twierdzy na ostatecznéj kończynie Północnéj Ameryki. Teraz dopiero zachciało mu się odbierać niekiedy wiadomości z ojczyzny. Znalazł sposobność czytania francuzkiego *Monitora*. Te lata za najszczęśliwsze poczytywał w których w ciągu 12 miesięcy dwa razy mógł otrzymać wiadomość z Francji. W roku 1815 odbiera gruby pakiet *Monitora*; z zadziwieniem, z radością wyczytuje w tém pismie, że dynastja Burbonów tron odzyskała. Zaczął tedy tęschnić do ojczyzny i myśléć o powrocie. Nim atoli zdołał uskutecznić ten zamiar, upłynęło kilka tygodni, w którym czasie czytał dalsze numera *Monitora*. Jakże się zdziwił, gdy w tym samym pakiecie znalazł wiadomość o powrocie Napoleona! Rozpacz umysł jego ogarnęła, stracił wszelką nadzieję, i postanowił zostać na miejscu, tak dalece że kiedy z poczty dalsze numera monitora odebrał, które zawierały opis powtórnego przywrócenia Burbonów, wiadomość ta bynajmniéj go nie poruszyła. Nie ufał zdradzieckiemu losowi! Od téj chwili upłynęło 9 miesięcy. Nieszczęśliwy emigrant znowu otrzymuje monitora, i niespodziewanie znajduje tam wiadomości o prawie wynagrodzenia, które mu zaręczało odzyskanie utraconego majątku. Ale zarazem z największą trwogą przekonywa się, iż czas oznaczony do zgłoszenia się dla wychodźców już prawie upłynął. Zabrakło mu cierpliwości; siada na okręt i powraca do ojczyzny. Szczęściem przybył jeszcze na parę dni przed upłynieniem oznaczonéj pory czasu. Urządza swoje sprawy, połowę odzyskanego majątku oddaje rodzinie, a sam znowu wraca do pustyni, którą nakoniec polubił, mówiąc, że "jak na człowieka na wpół zdziczałego dosyć jest bogaty.„

Sułtan kazał jak najściśléj wykonać amnestję względem wszystkich poddanych tureckich, nawet względem Janczarów. Miał on do paszów napisać te słowa: *Usiłujcie pojednać mnie z janczarami i pomnijcie że to są Muzułmanie; poznają oni późniéj dobre moje zamiary; teraźniejsze położenie państwa wymaga przedewszystkiém jedności i zgody wszystkich Muzułmanów*. Organizacja wojska lądowego uskutecznia się we wszystkich częściach państwa tureckiego z nadzwyczajną energją. Między Reiseffendym i Internuncjuszem austrjackim odbywają się częste narady.

Rozruchy Sejbeków w małéj Azji zupełnie zostały uśmierzone; przynajmniéj nic już o nich nie słychać od czasu stoczonych w grudniu potyczek, w skutku których powstańcy się rozproszyli. Porta odebrała nader zaspokajające wiadomości ze względu postępowania tak muzułmanów jako i chrześcjańskich Rajasów w prowincjach europejskich.

Starzenie się świata.

Gdzieindziéj, nie na północy uśmiecha się przyrodzenie wdziękiem anioła młodości. U nas natura ma wejrzenie zgrzybiałego starca w białém odzieniu, i już jest tak ułomna, jak sędziwa podeszłość. Śród stepów lodu, śród pustyń śnieżnych, gdzie wegetacja ustaje, samo tylko zniszczenie i śmierć niepochybna szeroko władzę swoję rozciągnęły!.... Im daléj ku północy,

tém bardziéj słabieją związki człowieka z naturą; a w wielu miejscach są całkiem zerwane. Przez większą połowę roku, a tém samém przez większą połowę życia oddychamy sztuczném powietrzem. Wiosna, lato, jak sen u nas mijają! Najczęściéj, najdłużéj przyrodzenie dla mieszkańców północy jest *potęgą nieprzyjazną* która na ich życie sidła zastawia. Walczyć muszą z naturą. Ledwo nie wszystkie ich usiłowania zmierzają ku temu, żeby nie umrzeć z głodu na ziemi, którą lody i śniegi okrywają przez większą połowę roku, albo żeby nie zginąć od zimna, które otacza progi, ściany i dachy ich pomieszkań. Jakże inne stosunki łączą z naturą szczęśliwszych mieszkańców południowych krain!! O nich rzecby można; że są jako goście zaproszeni do godowego stołu na weselną ucztę przyrodzenia; a my jako żebracy, którym się dostają tylko wymietne okruchy z téj spaniałéj biesiady..... Czyż tak zawsze bywało? Niérozsieliż ciekawi badacze przyrodzenia i uczeni podróżni, głuchéj, smutnéj wieści, że natura utraca powoli twórczą moc swoję, dzielność pierwotną i nieprzerodną siłę? "Patrzcie się,, mówi jeden z filozofów ,,gdzie teraz ciernie i głogi krzewić się niechcą, tam przed wiekami, w początkowych czasach lasy palmowe, pod same wznosiły się obłoki, Zostały tylko ich szczątki. W Syberji rosło kiedyś drzewo hebanowe....... Zniknęły w *Islandji* zielone gaje, a ów słowik północny, którego melodyjne, żałosne treny, podróżni upłynionych wieków opisują, gdzieś w inne strony na zawsze ztamtąd odleciał. Teraz sterczą tylko łyse skały mchem porosłe. Mieszkaniec téj wyspy nie rozpacza jeszcze; myślą zasięga dawne wspomnienia; sam jeden pośrodku rozwalin przeszłych wieków natury nóci starą pieśń ojców swoich o słowiku, że kiedyś tak wdzięcznie i melodyjnie śpiewał i o gajach zielonych, które już teraz nie zielenieją.

(Dumania Samotnika.)

Grób Napoleona.

Kto chce odwiedzieć na wyspie ś. Heleny miejsce, gdzie pochowane zostały zwłoki *Napoleona,* winien najprzód uzyskać pozwolenie gubernatora. Nie sami udają się tam cudzoziemcy, ale zawsze w towarzystwie oficera, sprawującego służbę przy grobie. Wijąca się kręto ścieszka prowadzi do pomnika przez boczną pochyłość wąwozu, śród którego miasteczko zbudowano. Ztąd oko odkrywa domki osobliwego kształtu, zamieszkałe przez różnych ludzi, różnych mową i obyczajem, którzy z dalekich krain osiedli na téj samotnéj skale. Znajdują się tam Chinczycy, Araby, Afrykanie i t. d. Na przestrzeni jednéj mili nic tu prawie innego postrzedz nie można prócz krzaków rukwi, tu i owdzie z rzadka rozsianych; gdzie niegdzie czołgają się po ziemi tłuste rośliny. Daléj idzie droga przez gaik jodłowy starownie pielęgnowany. Prowadząca przezeń ścieszka z obu stron samorodnym płotem jest obwarowana. Niemasz na téj wyspie większego lasku! Nakoniec minąwszy parów zawalony bryłami kamieni, które się obrywają z szczytu wyniosłéj skały wchodzi się w dolinę, gdzie rośnie kilka brzoz płaczących po nad zdrojem obfitym i czystym. W tém miejscu inném powietrzem odetchnąć można, a miły widok zielonéj murawy odświeża i wabi oko. W tém miejscu złożone są śmiertelne ostatki bohatyra wieków. Grób Napoleona czworoboczny, zawiera dziesięć stóp długości, na 6 szerokości; otoczony jest żelazną kratą; w odstępie 17 stóp okrąża to ustronie parkan czarno pomalowany; a pomnik kamienny ocieniają trzy wierzby płaczące. Stary żołnierz irlandzki z czarną buławą w ręku czuwa nad popiołami Napoleona! Letni ten weteran pełni obowiązki swoje z godną szacunku gorliwością i poszanowaniem. Poświęcenie się jego i postać wiekiem schylona do łez poruszają.-- Otoż dziwne i nigdy nie wybadane losów zmiany! Jakaż długa droga od stopnia oficera artylerji do tronu mocarza, co wstrząsnął światem; którego imie od bieguna do bieguna słynęło, który jak rzadki, od lat tysiąca niewidziany kometa błysnął,--i trwogą napełnił wszystkę Europę, a potém zniknął, i przeminęły dni jego władzy na odludnéj skale, śród nie-

zmierzonych przestworów morza; w końcu kaleka irlandzki, siwy starzec z czarną laską w ręku czyni służbę około jego grobu!

Wzmianka o Filozofji natury w Niemczech.

Od lat kilkunastu istnieje w Niemczech *szkoła naturalistów*, których śmiałe przedsięwzięcie czyni zaszczyt naszemu wiekowi. Głównym ich zamiarem jest: ułożyć systema powszechne umiejętności przyrodzenia, nie z domysłów przypadkowych i dowolnych przypuszczeń, ale z zasad mających za sobą oczywistość niewątpliwą.

Zachodzi teraz pytanie: które zasady mają tę oczywistość niewątpliwą, ogólną i konieczną?

Wynikają-li z doświadczenia? Bynajmniéj. To wszystko co wiemy z doświadczenia jest warunkowe i prawdziwe pod pewnym tylko, oznaczonym względem, śród pewnych oznaczonych okoliczności. Prawdy z takiego źródła wypływające zawsze są i muszą być względne. Co się dzieje pod pewnym oznaczonym warunkiem, co się dzieje śród pewnych oznaczonych okoliczności, toż samo może się dziać całe inaczéj śród innych, odmiennych okoliczności. Tym sposobem co przed chwilą jeszcze było prawdą, może się zamienić w fałsz przeciwny prawdzie.

A zatém: takie zasady, które mają za sobą oczywistość niewątpliwą, ogólną, bezwarunkową i nigdy zaprzeczeniu nie ulegającą, z doświadczenia wynikać nie mogą; ponieważ doświadczenie zawsze jest warunkowe i względne. Wiadomość wszelka, wyczerpana z doświadczenia jest prawdziwa, póki trwają oznaczone przygodne okoliczności, śród których odkryta została. Za zmianą tych okoliczności ustaje pewność a mniemana prawda w błąd się przeistacza.

Nic dziwnego, że filozofowie niemieccy chcąc ugruntować systema powszechne umiejętności przyrodzenia na zasadach mających *niewątpliwą oczywistość* odstąpili od doświadczenia, które uważają jako źródło pozorów i omamień, czyli prawd warunkowych i względnych; bo to na jedno wychodzi.

Skoro człowiek myślący zboczy z praktycznéj drogi doświadczenia, pozostaje mu tylko jego własny *rozum*; tę tylko podstawę mając w nauce, musi się odtąd wznosić własną siłą, działać własną mocą i rozumowaniem przenikać do istoty prawdy. *Dla niego nie exystują rzeczy zewnętrzne; nic o nich nie wie, póki o tém, że są, nie przekona się rozumowaniem.* I ta jest droga którą filozofowie natury w Niemczech postępują teraz ku zamierzonemu celowi w *umiejętności przyrodzenia.*

Otóż początkowe wyobrażenie *metody*, którą teraz wielcy ludzie, wielcy pisarze postanowili zgłębić naturę, przeniknąć do istoty wszystkich zjawisk i wytłómaczyć wszystkie fenomena! Wejdźmy tylko w ściśléjszą rozwagę ich przedsięwzięcia, a przekonamy się, iż nigdy rozum człowieczy wyżéj nie zasięgnął i nigdy nie odważył się na rozwikłanie tak trudnéj ale zarazem i tak pięknéj zagadki. Na teraz powiédzmy tylko: iż owa *metoda* naturalistów szkoły niemieckiéj, zrodziła się z filozofji *transcendentalnéj*, czyli filozofji wspartéj na dokładniejszéj, głębszéj i ściśléjszéj znajomości ducha ludzkiego, na znajomości wnętrznych działań naszego umysłu.

Jeśli tę ważną materję godzi się poruszyć w piśmie codziennem i tak ulotném jakiém jest nasz Kurjer Polski, jeżeli przez to przyłożymy się do rozszérzenia mniéj może znanych u nas pojęć i wyobrażeń, powiemy krótko: jaka, zdaniem naszém, różność zachodzi między tą nową kształcącą się obecnie w Niemczech, pod wpływem wzniosłych teorji filozoficznych *metodą* pojmowania i rozumienia natury, a działem owych nauk i umiejętności, które u nas w szkołach zowią naukami *ścisłemi, przyrodzonemi*, a któreby raczéj, jak niżéj się okaże, *empirycznemi* tylko nazywać wypadało. Wreszcie niechaj to nikogo nie dziwi, że takie przedmioty na widok wyciągamy: przemilczyć o tak ważném zdarzeniu w świecie literackiém, nie wspomnieć nawet o teraźniejszéj *filozofji natury* w Niemczech, byłoby grzechem nieodpuszczonym; toćby już znaczyło największą z naszéj strony obojętność we względzie wyobrażeń cechujących wiek dziewiętnasty; cechujących dzisiejszą cywilizację i postęp rozumu ludzkiego. Starajmy się owszem czynić takie przedmioty popularnemi, czyli przystępnemi dla większości.

Przystąpmy do rzeczy. — Ze względu nauk przyrodzonych rozszérzyło się to mniemanie, jakoby one domowym tylko potrzebom naszym służyć i społecznemu pożytkowi dogadzać miały. «Uczcie się *astronomji*, bo ta umiejętność potrzebna jest żeglarzom, żeby na morzu nie błądzili. Uczcie się *botaniki i mineralogji*, bo te nauki służą lekarzom i aptekarzom ku poratowaniu nadwątlonego zdrowia ludzkiego. *Chemja* przyda się farbiarzom, mydlarzom i garbarzom.» I tak wszystkie inne nauki, *na to tylko* zdają się być wynalezione w rozumieniu powszechném, a nawet w rozumieniu ich najgorliw-

szych czcicieli, żeby nastręczały i ułatwiały człowiekowi sposobność ciągnienia jak największych korzyści z natury, z tych sił, któremi działa przyrodzenie, z tych własności, któremi tak hojnie uposażyło wszystkie jestestwa.

Z wielu miar słuszne jest to mniemanie. Trudno nie przyznać, żeby dowcipne i zręczne przystosowanie nauk naturalnych do przemysłu rękodzieł i rzemiosł, nie miało sprawiać ważnych korzyści dla społeczeństwa ludzkiego. Lecz zarazem przyznać potrzeba, że ów wyłączny wzgląd na samę praktyczną użyteczność ubliża *godności* tych nauk. Istota prawdziwéj nauki, jako i prawdziwéj piękności w sztukach nadobnych jest daleko szlachetniejsza. Przeznaczenie rzetelnéj umiejętności daleko wznioślejsze i spanialsze. Nie pożytek materjalny, nie korzyść chwilową, jaką z nauki odnosimy, ale samę *prawdę* bez żadnego innego względu, uważać należy jako ostateczny kres, do ktorego wszystkie poznawania i wiadomości nasze zmierzają. *Prawda*, a przynajmniéj wiadomość tego, co w rozumieniu naszém jest *prawdą*, otóż najwyższa potrzeba ducha ludzkiego. *Zaspokajać tę wielką umysłową potrzebę*, otóż najpiérwsze i główne założenie wszystkich nauk i wszystkich umiejętności.

Wzniosła tylko filozofja naszego wieku zdołała przywrócić tę moralną godność umiejętnościom przyrodzenia! W dzisiejszych czasach tak dzielnéj przemysłowéj dążności, piérwsi Niemcy postrzegli: że natura nie dla samych tylko farbiarzów i garbarzów jest stworzona, ale także dla filozofów. Oni piérwsi rozszérzyli to mniemanie: że umiejętności przyrodzenia dwojakich sług potrzebuje, jednych coby z niéj ciągneli korzyść praktyczną i ekonomiczną dla użytku społecznego, a drugich coby ją staraniem swojém i pracą doskonalili dla saméj prawdy, bez względu na materjalne i przemijające pożytki. I ta jest najpiérwsza różnica między *metodą* filozofji natury, a trybem postępowania tak zwanych *empiryków* czyli tych uczonych, którzy polegając na doświadczeniu i na świadectwie zmysłów, uważają naukę przyrodzenia z punktu ekonomicznéj tylko użyteczności.

Ale ten wzgląd wyłączny na użyteczność, to upowszechniające się u nas mniemanie, jakoby nauki zwane *ścisłemi*, dogadzać powinny materjalnym tylko potrzebom społeczeństwa, wywiera szkodliwy i z wielu miar niebezpieczny wpływ na stopniowe rozwijanie się, doskonalenie i uprawę tych nauk. *Przez to*, (pominąwszy nawet wyobrażenie moralnéj godności, jakiéj dla chwały nauk zacieśniać nie należy) wykrzywił się i spaczył tok umiejętnego postępowania. Przez to sama metoda i układ umiejętny wyszczerbione zostały. Od czasu, jak poznano, że za pomocą umiejętności przyrodzonych można wygodniéj mieszkać, lepiéj się ubiérać, w wymyślniejsze i wytworniejsze opływać dostatki, odtąd nauka natury piérwotną dostojność swoję straciła. Tę myśl potrzeba dobrze zrozumiéć: *sposób traktowania umiejętności w zamiarach ekonomicznych, przemysłowych i finansowych* coraz bardziéj zaczyna się oddalać od umiejętnéj, scientyficznéj i filozoficznéj właściwéj *metody*. Mechanizm przeważa; układy oddzielnych nauk zamieniają się w słowniki wyrazów technicznych; coraz więcéj mnoży się szczegółów niepowiązanych myślą ogólną; żadnéj prawie teorji, żadnego systematu, żadnéj całości organicznéj!! Zysk stał się miarą wartości wszelkich nowych odkryć, mniemań i wynalazków. Uczeni empirycy uważają naturę jako bogatą kopalnię. Nie chęć poznania ogółu spraw przyrodzenia, ale jedynie chęć prędkiego zarobku, chęć śpiesznego korzystania z łóżnych szczegółowych wiadomostek, ciągnie ich do zamierzonego celu w każdém niedwo przedsięwzięciu naukowém.

W tym stanie rzeczy piérwsi filozofowie niemieccy za naszéj pamięci, wznowili myśl starożytną: *ułożenia powszechnego systematu natury* i utwierdzenia tego systematu na zasadach wyciągnionych z rozumowań oderwanych, których pewność nie polega na świadectwie zmysłów i na doświadczeniu, które same przez się są oczywiste i pewne, których cechą *generyczną* i *radykalną* jest prawdziwość bezwarunkowa, bezwzględna. Zamiarem téj teorji jest: odkryć jedność śród niepoliczonych zjawisk przyrodzenia, uszykować wszystkie części w jednę całość harmonijną i organiczną; krótko mówiąc: ułożyć powszechne systema i poznać ogół działań natury.

W kilku słowach jaśniéj wyłożymy tryb postępowania umiejętnego, czyli *metodę* téj świetnéj szkoły:

Zboczywszy z toru empirycznego odrzucają niemieccy filozofowie doświadczenie i *obserwację*, przyjmując za zasadę fundamentalną: *że dla filozofującego naturalisty natura nie istnieje*. Naprzód ułożoną *teorję* sprawdzać oni usiłują doświadczeniem i postrzeżeniami; kiedy u empiryków przeciwnie dzieje się: ci bowiem teorję układają według postrzeżeń i według wiadomości wyczerpanych z doświadczenia. Przyjąwszy za zasadę, że *dla nich natura nie istnieje*, przekonywają się filozofowie natury przez rozumowanie o exystencji przedmiotów zewnętrznych. Rozumowania te, któremi odkrywają byt rze-

czy pod zmysły podpadających, zowią "*konstrukcjami*.„ Jakoż w rzeczy samej, sporządzają oni sobie myślą świat zewnętrzny. Rozumując budują gmach przyrodzenia i wszystkie ukazujące się w tym gmachu zjawiska. Są to architekci natury! Z ich umiejętnością powstaje zarazem przedmiot téj umiejętności. Rzecz, wnętrzna osnowa, rodzą się razem z formą nauki. Niemasz dla nich ani ziemi, ani gwiazd, ani słońca, ani xiężyca; nie masz ani *materji*, ani ruchu, ani światła, ani elektryczności, ani magnetyzmu. Do tego wszystkiego przychodzą przez dyalektykę; przez ciąg stopniowy twierdzeń, i nieprzerwane następstwo myśli. Przetoż drugą różnicą zachodzącą między tą szkołą filozofów natury, a metodą empiryków jest: że piérwsi wychodzą z punktu *genetycznego*, czyli innemi słowy, że stawiają się myślą w piérwotnéj epoce natury i historycznym porządkiem przebiegają następne jéj epoki; a zaś drudzy uważają przyrodzenie jako zbiór rzeczy pod zmysły podpadających, jako *faktum*; jako skutek. U piérwszych natura jest siłą bezprzestannie działającą; u drugich jest tylko *produktem*, czyli wypadkiem téj siły. Piérwsi uważają przyrodzenie w stanie *ruchu*; drudzy w stanie *spoczynku* i bezwładności. Pierwszy widok natury znany jest także w Niemczech pod nazwiskiem *teorji dynamicznéj*.

Takie przedsięwzięcie musiało koniecznie pociągnąć za sobą zupełną reformę dotychczasowych nauk przyrodzonych. Musiały ustać owe rozdziały na *fizykę*, *chemję*, *mineralogję*, *physiologję* i t. d. Prawdziwéj bowiem umiejętności natury jedynym celem było: złączyć te wszystkie części w jednę całość, i podciągnąć zasady owych nauk pod jeden widok, pod jedno powszechne systema. Z czego także wypadło: że szkoła empiryków na zawsze została oddzielona od szkoły filozoficznych badaczów przyrodzenia. Tamtym doświadczenie i korzyść praktyczna dostały się w podziale; a tym teorja i prawda. Nazwisko empiryków służy tym, którzy w przyrodzeniu szczególne tylko fakta postrzegają, zbierają, jedne obok drugich umieszczają i opisują. Teoretykami zaś są ci, którzy w przyrodzeniu owe tylko pierwotne uznawają prawo, którzy wszystko widzą w związku, w ogóle, w powinowactwie z całością systematyczną, u których wszystko jest w processie twórczym, organicznym, w ruchu, w działaniu. To tylko co koniecznie wypływa z owego prawa *jedności i całości*, może znaleśdź miejsce w teorji, z tego punktu widzianéj. I taki tylko widok natury może być prawdziwy! Przetoż wszelkie tak zwane teorje empiryków są tylko zbiorem niepewnych domysłów, z których się tak prawda, jako i fałsz rodzić mogą. Historja nauk przyrodzonych, które empircy *ścisłemi* zowią, a które ścisłemi nie są, stwierdza to zdanie.

Otoż niedokładny zapewne rys téj poważnéj umiejętności, któréj fundamentalne zasady pierwszy *Szelling* ustanowił, którą z chwałą dla siebie doprowadził do tak wysokiego stopnia oczywistości, dla któréj zjednał tylu uczniów i stronników. Zamiar śmiały, rozległy, godny myślącego filozofa w 19tym wieku! Wolni od uprzedzeń, powodowani dobrem nauki, oby zechcieli literaci polscy zwrócić uwagę swoję na tę nową u nas niwę, na któréj nieznać jeszcze pracy skrzętnego robotnika; oby zechcieli razem z nami przebiedz w pismach publicznych długi szereg tych wzniosłych pojęć, tych świetnych wyobrażeń! Oby to mogło się stać przedmiotem rozpraw naszych!

Marmur użyty został przez F. Chevallier w Paryżu do litografji. Doświadczenie pomyślnie się udało. (*Journal de Pharm.*)

Papier mający 13,800 *stóp długości*, a na 4 stopy szeroki, wyrabiają teraz w młynie papierowym w Hhite-Hall w Derbyshire. Tym kawałkiem papieru możnaby zakryć $1\frac{1}{2}$ morga ang. ziemi! (*Mechan. Mag.*)

Handel jajami. W czerwcu r. z. przywieziono z Francji do Southampton ćwierć miljona jajek! (*Galig. Messenger.*)

Uchwała przeciwko starym kawalerom. Senat na wyspie *Ohio* wydał postanowienie, wedle którego każdy kawaler po 30 roku swego życia płacić musi odzielny podatek na utrzymywanie szkół początkowych. (*Times*)

Poczta gołębia. Gołąb z Lille przyleciał do Bruxelli z karteczką, zawierającą wiadomość, że muzyczne towarzystwo bruxelskie zyskało nagrodę na muzykalnem posiedzeniu w Lille. (*Galignani.*)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.